



### Zaszronione szyby aut

Często mamy problem zimą kiedy musimy pozostawić auto na dłużej na mrozie i następnie dyskomfort związany z odmrażaniem szyb, albo ze zdrapywaniem szronu na zewnątrz i wewnątrz. Jeżeli mamy do dyspozycji garaż to nie ma problemu, ale jeżeli wyjeżdżamy do miejsca, gdzie musimy zostawić auto na mrozie nawet na godzinę i nie operuje ciepłe słońce to zamrożone szyby mamy jak w banku.

### Jak tworzy się szron na szybach auta?

Jak w wielu życiowych sprawach winien jest nasz pośpiech i lekceważenie sił natury. Szron wewnątrz auta osadza się na szybach jako efekt pozostawienia ogrzanego auta na mrozie ponieważ ciepła para wodna (z naszych płuc) znajdująca się wewnątrz auta osadza się na zimnej i coraz zimniejszej szybie. Kiedy auto stoi wystarczająco długo na mrozie i jego temperatura spadnie poniżej zera to para wodna osadzona na szybach wewnątrz auta zamienia się w szron a nawet w lód i przymarza do szyby.

Często także zaskakiwani jesteśmy lodem na szybach zewnątrz – ale ten lód powstaje m.in. w wyniku zamarzania śniegu, który zdążył się rozpuścić wcześniej na ciepłej szybie lub spłynął z dachu rozpuszczony np. słońcem lub także zamrożonej pary wodnej (lub śniegu) rozpuszczonej wcześniej na ciepłej szybie.

Czasami przy silnym mrozie mamy nawet problem z otwarciem drzwi ponieważ przymarzały uszczelki do siebie – uruchamianie zamrożonych zamków to inny problem.

Oczywiście po powrocie do auta możemy włączyć silnik i zatruwając powietrze (które wdychają m.in. nasze dzieci) odczekać, aż się silnik nagrzej i ciepłe powietrze z dmuchawy rozpuści szron na szybach.

Jest jednak bardziej ekologiczna i logiczna metoda na uniknięcie takich kłopotów. Wymaga ona nieco uwagi z naszej strony i odrobinę cierpliwości.

### Wyjść auto przed zamknięciem

(a także osusz szyby)

Po zatrzymaniu i zaparkowaniu auta należy oczywiście jak najszybciej wyłączyć silnik i otworzyć najlepiej wszystkie drzwi tak aby auto wyziębiło się wewnątrz do temperatury zbliżonej jaka jest na zewnątrz. W tym czasie ciepłe powietrze z parą wodną w większości ulotni się z auta.

Czekając na wyrównanie temperatury dobrze jest dodatkowo przetrzeć suchą szatką lub papierowym ręcznikiem szyby wewnątrz auta a także uszczelki przynajmniej drzwi kierowcy. Doskonale sobie ułatwimy życie po powrocie do auta, jeżeli przetrzemy także przede wszystkim przednią szybę auta z zewnątrz.

Ten moment jest trudny, ponieważ niestety istnieje ryzyko, że pobrudzimy sobie okrycie i dlatego trzeba to robić ostrożnie i z uwagą.

Poza tym można wytrzeć szybę z zewnątrz tylko w części do której swobodnie sięgniemy ręką.

Zwykle na oziębienie auta wystarcza 1 minuta i tyle czasu potrzeba nam na wytarcie szyby wewnątrz i zewnątrz. Przy okazji będziemy mieli okazję aby rozejrzeć się gdzie jesteśmy i jak zmienia się świat wokół nas.



Po powrocie do tak zadbanego auta jest duża szansa, że zastaniemy w rewanżu nasze auto z czystymi szybami gotowe do drogi.

## Zadbane zamki

Może się zdarzyć, że na silnym mrozie zamki mogą przymarznąć. Może sobie ułatwić życie zmniejszając ryzyko kłopotów z tym związanych. Jeżeli auto się wychłodzi a szyby zostały wytarte radzę kilka razy zamknąć auto i otworzyć przy pomocy pilota. Jeżeli w zamkach była woda to jest szansa, że po otwarciu drzwi także wyparowała a jeżeli została i trochę zamarzła to kilkakrotne uruchomienie zimnego już zamka, kiedy akumulator jest jeszcze ciepły może spowodować skruszenie lodu co ułatwi nam kolejne otwarcie zamka np. rano.

## Zadbajmy o ....siebie

Przy okazji, nawet jeżeli mamy podgrzewane fotele, radzę zimą zabierać ze sobą mały ręcznik, który ciepły zabieramy z domu lub z biura i przed zajęciem miejsca w zimnym aucie kładziemy go na siedzeniu fotela – nie odczujemy wówczas pierwszego momentu nieprzyjemnego zimna.

Kiedy wysiadamy z auta musimy ten osobisty ręcznik zabierać oczywiście ze sobą, itd.

W ten sposób podróżowanie autem w zimie może nie być już tak nieprzyjemne.

## Uruchamianie zimnego silnika

Zwykle problem występuje rano po bardzo zimnej nocy. Jeżeli akumulator jest w miarę dobry ale po pierwszej próbie uruchomienia silnik ledwie się kręci nie należy wpadać w panikę.

Trzeba ponownie uzbroić się w cierpliwość i wykorzystać przewagę człowieka myślącego nad złośliwością rzeczy nabytych i sił przyrody. Nie należy na siłę kręcić rozrusznikiem ponieważ nie tylko silnik jest zimny ale także i nasz akumulator. Jak akumulator jest zimny to i jego „moc” jest niższa i dodatkowo znacznie szybciej się rozładowuje. Nie wnikając w szczegóły naukowo-techniczne trzeba więc spokojnie spowodować nagrzanie się akumulatora nie demontując go z auta. Wystarczy na 10 sekund zapalić światła. Akumulator oddając trochę prądu na skutek zachodzących w nim reakcji chemicznych nagrzewa się. Po ok. 10 sekundach przerwy należy ponownie zapalić światła także na ok. 10 sek. Po odczekaniu kolejnych ok. 10 sekund należy spróbować ponownie uruchomić silnik. Rozrusznik powinien znacznie zwawiej zakręcić silnik a ten zaskoczyć. Przestrzegam jednak przed nadmiernym dodawaniem gazu po uruchomieniu silnika (nawet ze szczęścia) bo nie tylko zasmrodzimy otoczenie ale możemy przyczynić się do szybszego zużycia silnika lub co gorsza do zerwania np. jakże ważnego paska rozrzędu. Zainstalowane systemy w aucie same wyregulują wysokość obrotów. Jeżeli mamy szyby czyste trzeba jak najszybciej ruszać i wcale nie czekać aż się silnik nagrzej. Nasze auto jest tak skonstruowane, że najlepiej grzeje się podczas jazdy!!

Gorzej jak akumulator jest stary lub mocno rozładowany. Przy niskich temperaturach będziemy mieli problem z uruchomieniem auta i jeżeli jego ogrzanie metodą zapalania świateł nie pomoże to znaczy, że musimy pilnie doładować akumulator, albo podjąć decyzję o jego wymianie a doraźnie do wystartowania może pomóc zapalenie „na pych” lub tzw. „pożyczenie” prądu od innego auta. Zwykle na parkingach obsługa jest do tego przystosowana a czasami i sąsiad.

Powodzenia

Warszawa 06 .01.2009r

<http://www.golfandlife.pl>